

Na oficjalnej stronie Europejskiej Federacji Piłki Nożnej pojawił się dziś artykuł o Francesco Tottim. Był to rodzaj hołdu dla kapitana, który poprowadził drużynę do wysokiego zwycięstwa nad Gent oraz w świecie rządzonym przez pieniądze pozostał wierny jednemu klubowi. Oto jego treść.

Choć to kwestia Johna Belushiego z amerykańskiego filmu sprzed trzydziestu lat, to słowa "kiedy gra się robi twarda, twardziele zaczynają grać" wydaje się idealnie pasować do ducha kapitana Romy, Francesco Tottiego, zdolnego strzelić pięć goli i poprowadzić Giallorossich do sukcesu w dwumeczu Ligi Europejskiej przeciw KAA Gent. W czasie, gdy Kaka pozostawia Milan a Ibrahimovic Inter, wyjątkowość i wierność Tottiego drużynie, której kibicował od dziecka, są czymś niesamowitym.

Skomplikowana sytuacja

To nie jest proste lato dla Romanistów, a Totti jest Romanistą w 100%. Wszyscy są rozzarowani skąpym w nabytki mercato oraz odejściem do Liverpoolu Alberto Aquilaniego, wychowanka klubu. Mimo że Belgowie na papierze nie byli przeszkodą nie do pokonania, to fakt, że ten pojedynek jeszcze przed rozpoczęciem sezonu w lidze włoskiej oraz skomplikowana sytuacja psychologiczna w zespole mogły skomplikować sprawy i zamknąć Romie drzwi do Europy. I dlatego Totti, choć ciągle cierpiący z powodu kontuzji prawego uda, zdecydował się przygotować do tego spotkania i pociągnął za sobą drużynę. Il capitano pozostał nieczuły na ataki przeciwnika, także te niezgodne z przepisami, oraz na gwizdy kibiców i spokojnie szedł do celu własną drogą.

Niepowtarzalny

Teraz to on i Daniele De Rossi są symbolami drużyny, ale Totti nie ma zamiaru oddać swojej korony i berła przedwcześnie. Niedawno przedłużył swój kontrakt z Romą do 2014 roku. Kolejne porażki są niedopuszczalne, zwłaszcza po rozzarowaniach z ubiegłego sezonu. "Nie dam rady ciągle grać na tym poziomie" - powiedział il Pupone. "Strzeliłem pięć bramek w dwóch meczach, ale żaden człowiek nie może utrzymać takiej średniej". Rzeczywiście nie jest możliwe, żeby Totti utrzymał taki rytm, ale ważne jest, żeby cieszył się dobrym zdrowiem. Nawet jednak, jeśli po prostu będzie obecny w najważniejszych meczach, jego znaczenie może być decydujące a Roma może dotrzeć naprawdę daleko.

Miejsce w historii

Spalletti nazwał go "fenomenalnym" i "nadzwyczajnym", ale on woli myśleć o zespole z niemal ojcowskim afektem: "Jestem zadowolony bardziej ze względu na zespół niż na mnie samego. Nie było łatwo wygrać tak wysoko przeciw drużynie, której przygotowania do sezonu są bardziej zaawansowane". W końcu jednak Totti pozwolił sobie na przebłysk dumy: "prawdę mówiąc, byłbym szczęśliwy pozostając na boisku do końca, ponieważ założyłem się, że strzelę 30 goli w rozgrywkach europejskich. Nie mogę się jednak skarżyć, że zatrzymałem się na 20 bramkach" - powiedział żartując i zdradzając ambicje Giallorossich. "Zwycięzenie w tych rozgrywkach gwarantuje miejsce w historii, więc mam nadzieję dojść w nich

najdalej, jak to możliwe." W Romie nie ma może milionów dolarów zarobionych na ropie, ale duch drużyny pozostał niewzruszony.

Autor: kaisa